

665

Judyma gra z talentem, wzruszająco Wojciech Alaborski, Joasię — z wdziękiem Dorota Kawęcka.

Fot. M. Iwanowski



## BALLADA O JUDYMIE

„Ludzi bezdomnych” dziś można nie tylko czytać, lecz i oglądać: na ekranach kin, wyświetlających film w reż. Haupego, swego czasu można było zobaczyć w TV, aktualnie zaś w Warszawskim Teatrze Ochoty. Przygotowane tu przedstawienie nosi tytuł „Doktor Judym” i jest jedną z imprez zorganizowanych w ramach obchodu pięćdziesięciolecia śmierci Stefana Żeromskiego.

**T**wórczość tego pisarza jest szczególnie bliska zespołowi Teatru Ochoty. Swoją działalność inaugurował on adaptacją sztuki pt. „Uciekła mi przepióreczka”.

Przedstawienie „Doktora Judyma”, jak wszystkie inscenizacje tej sceny, ma być zagajeniem, materiałem do dyskusji. Toteż problemy ukazane w powieści nie są przedstawione jednoznacznie, aktorzy nie afirmują poszczególnych bohaterów, nie utożsamiają się z nimi, prowokują takie stwierdzenia:

— Żeromski mówi o określonych postawach, interesuje go przede wszystkim Judym społecznik, poświęcający się bez reszty dla innych. Nie pokazał jednak pisarz sposobów realnych przekonywujących, zwłaszcza nas dzisiaj, jak można by realizować szczytne judymowe ideały.

— Judym był bohaterem, bohaterem godnym naśladowania. Jestem pielęgniarzką i kiedy zaczynałam pracę wydawało mi się, że będę spotykać w placówkach służby zdrowia samych Judymów. Przez dziesięć lat nie spotkałam żadnego.

— Może dziś Judymowie nie są już potrzebni.

— Potrzebni, potrzebni, Judym to symbol: szlachetności, poświęcenia. Był bohaterem tragicznym, bo sytuacja społeczeństwa, w którym żył i działał, była tragiczna.

Udało mi się zanotować tylko strzępy wypowiedzi kolejnych dyskutantów próbujących odpowiedzieć na pytanie: jakim człowiekiem, dziś, w naszych oczach jest Judym. Jak z dystansu lat, które dzielą nas od bohaterów „Ludzi bezdomnych”, z perspektywy doświadczeń współczesnych oceniamy jego postępowanie.

Jest to swoista lekcja polskie-

go. A zaczyna ją przedstawienie.

Jan Machulski — reżyser dokonał bardzo zręcznej adaptacji wybierając z powieści Żeromskiego fragmenty sygnalizujące tylko szeroko przez pisarza opisane zdarzenia. Okazało się przecież, że wystarczyło kilkanaście dialogów, aby przypomnieć widzom historię Judyma, i pozostałych bohaterów powieści, wspomnieć sytuację społeczną i polityczną czasów, w jakich akcja się rozgrywa. Zastosował też reżyser jeszcze jeden zabieg: opowieść o doktorze Judymie zamknął ją: w ramie — w podwórkowej balladzie pióra Barbary Mineyko. Ta ballada prościutka, stylizowana na prymityw, sygnalizuje każdą zmianę miejsca akcji, komentuje wydarzenia sceniczne, wprowadza kolejne osoby, przekazuje myśli bohaterów. Łatwo można sobie wyobrazić, że oto oglądamy trupę artystów, którzy dawnym zwyczajem występują całymi rodzinami wraz z dziećmi, by w zaimprovizowanych warunkach opowiedzieć o szlachetnym doktorze. Aktorzy grają sceniczną balladę leciutko, sami bawiąc się tym prymitywnym teatrykiem.

„Czy starą bajkę o samotnym człowieku, który swe szczęście odrzucił daleko, ktoś opowiedzieć inaczej potrafi? Judymie, powiedz jeśliś jest na sali — jak ciebie dzisiaj będą nazywali?” — Ostatnia zwrotka ballady daje hasło do rozmowy.

Zapoczątkowana w teatrze toczy się ona dalej, na ulicy a potem nawet i w domu, i w szkole. Tak, w szkole, bo do teatru Ochoty przychodzi dużo młodzie-

ży. Spora grupa zadomowiła się tu na dobre. Pani Halina Machulska prowadzi z judymowym poświęceniem i kółko miłośników teatru, zajęcia z zakresu wiedzy o teatrze, i zespoły artystyczne w ramach Ogniska Teatralnego, w którym młodsze dzieci z podstawówki i dojrzała młodzież z liceum przygotowują swoje premiery dla publiczności.

Teatr Ochoty to cała instytucja i ma się czym chwalić w dniu jubileuszu swego pięćciolecia. „Doktor Judym” został przygotowany także i z okazji pierwszego jubileuszu teatru.

Teatr Ochoty jest jedną ze scen pracujących „poza” wielkimi, znakomitymi scenami. Te teatryki zakładają artyści poszukujący bezpośredniego kontaktu z widzem. Ci, którzy chcą nie tylko poprzez tekst, ale już po zapoznaniu się z dziełem literackim, na kanwie poruszanych przez pisarzy problemów mówić wprost o sprawach współczesnych. Te teatryki służą różnym celom. Niekiedy jako główne zadanie stawiają sobie popularyzację współczesnej dramaturgii. Jedne chcą ułatwić debiut młodym poetom, młodym aktorom, inne szukają nowej formy teatralnej dla wyrażenia treści literackich. Każdy zachęca do rozmowy, do bezpośredniej wymiany myśli widzów i artystów, odbiorcy i twórcy. Jest to zawsze znakomita lekcja teatralnego wychowania, a często nawet więcej — bo wychowania obywatelskiego. Zdobywa się je tu bez deklaracji, hasel, sloganów, zwyczajnie mówiąc o czym się myśli.

ZUZANNA JASTRZĘBSKA